

## Maziarze w Łosiu

### *Pamięci Pawła Sebastiańskiego*

Łemkowska wieś Łosie w Beskidzie Niskim przeobraziła się na skutek narodzin przemysłu naftowego. Pod koniec XIX wieku jej mieszkańcy wzbogacili się na handlu produktami ropopochodnymi.

Od setek lat łosianie wyrabiali dziegieć drzewny i maź, niezbędny w gospodarstwie domowym. Gdy wynaleziono ropę naftową, ograniczono stosowania mazi, wdrożono naftę. Maziarze smarowali nią osie kół i skrzypiące sprzęty domowe. Impregnowano ściany, zabezpieczano chałupy. Używano także do celów leczniczych. W okresie międzywojennym na 280 gospodarstw 670 mężczyzn zajmowało się maziarstwem.



Odwierty tzw. kopanki zachowały się do dziś w pobliskiej Ropie. We wsi Bielanka także pracowali maziarze. Te wsie znajdują się na trasie szlaku naftowego. W Gorlicach na ratuszu wisi tablica upamiętniająca miejsce zapalenia pierwszej lampy naftowej, pomnik Ignacego Łukasiewicza i kapliczka Chrystusa Frasobliwego na skrzyżowaniu ulic Kościuszki i Węgierskiej.

Proces destylacji odbywał się na głębokości ok. 1 m pod ziemią, oblepionych gliną z rurką w środku, która odprowadzała produkty na zewnątrz. Potem

układano kopiec (ok. 1,5 m pod ziemią ) z suchych kawałków drewna jodłowego i sosnowego. Taki kopiec uszczelniano gliną, aby nie dochodziło powietrze i ogień nie wydostawał się na zewnątrz. Później podpalano wewnątrz drewno, które tliło się kilka godzin. Po tym czasie pojawiały się pierwsze produkty, najpierw terpentyna, później dziegieć, a na końcu maź. Były też inne metody.

Zakopano w ziemi żelazne beczki, w których zalane wodą smolne drzazgi podlegały destylacji. Do beczki była wprowadzona rurka, która przechodziła przez potok (schładzając produkty) i wydostawała się do osobnego naczynia. Maziarze handlowali tym olejem. Rozwożono go po całej Polsce a także m.in. do Słowacji, Węgier, Austrii, Litwy czy Chorwacji.

### Zagrody Maziarskie w Łosiu

Wozów w Łosiu było więcej niż domów. W 1935 r. z Łosia w handlową podróż wyruszyła rekordowa ilość 335 wozów maziarskich. Z Łosia do Gorlic maziarze jechali średnio 45 minut, a do Warszawy 5 dni. Jedna konna cysterna zawierała od 8 do 12 beczek z benzyną, naftą, mazią, olejem i in.

Dzisiaj jest jeden dzień w roku, gdzie w Łosiu odbywają się „zawody maziarskie” ale nie całkiem dosłownie.



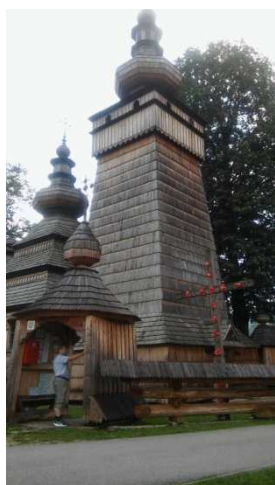
Jako pierwsze miejsce odwiedziliśmy **Ropicę Wielką** – cmentarz z I Wojny Światowej, który otoczony jest wysokim murem. Ciężko jest do niego dojść, bo rośnie bardzo wysoka trawa. Szliśmy przez prymitywny mostek. Jest tutaj niezwykle urokliwie.





### **Kwiaton** – XVII - wieczna drewniana cerkiew grecko-katolicka św. Paraskewii.

W 1691 r. biskup przemyski Innocenty Winnicki podpisuje Traktat Unii Brzeskiej na mocy której cerkiew zostaje włączona w poczet cerkwi unickich. Co roku znajdują się fundatorzy, rzeźbiarze, malarze, którzy dodają swoje prace albo pieniądze upiększając ją. W 1905 r. mieszkańcy budują betonowe ogrodzenie wokół cerkwi. W 1940 roku Niemcy zabierają 2 dzwony. W 1988 roku stan świątyni ulega pogorszeniu. Rozpoczyna się remont, który prowadzi nowosądecka firma „Naprawa i Konserwacja Drewnianych Obiektów Zabytkowych”. Obecnie jest zabytkiem klasy „0”, zapisany na listę UNESCO. Cerkiew w Kwiatoniu uważana jest jako najpiękniejsza cerkiew w Polsce.



**Łosie.** Wieś Łosie została założona na prawie magdeburskim nadaną przez Kazimierza Wielkiego Janowi Gładyszowi – Podrzędczemu Królewskiemu w Sączu przed rokiem 1359. W 1580 r Jan Gładysz założył parafię obrządku wschodniego. Cerkiew w Łosiu jest drewniana, zbudowana została w 1810 roku. Fundatorem jej był hrabia Stanisław Siemieński, właściciel Łosia. Na zewnątrz cerkiew jest tynkowana i w późniejszym czasie rozbudowana. Oszalowana gontami w 1983 r. Obok ikonostasu na głównym ołtarzu obrazy św. Włodzimierza i św. Olgi – twórców kościoła na Rysi. Zaliczana jest do sakralnych obiektów zabytkowych.



**Bielanka.** Cerkiew greckokatolicka pw. „Bogurodzicy” zbudowano w 1773 r. Po upływie 10 lat założono i poświęcono ikonostas. Ściany zdobi polichromia ornamentalna. Obecnie w świątyni odbywają się msze w trzech obrządkach wyznaniowych.





**Szymbark.** Na koniec zajechaliśmy do Szymbarku, gdzie są dwory rodów Karwacjanów i Gładyszów oraz tzw. „Kasztel”, także skansen. W Szymbarku też znajduje się cmentarz nr 74 z I Wojny Światowej.



Podsumowując dzisiejszy wyjazd, był to dzień niestracony, ciekawy. Stare, ginące zawody, które już do nas nigdy nie wrócą, a które kiedyś były bardzo potrzebne i ważne, teraz możemy zobaczyć w takich okolicznościach jak dziś. Wcześniej nigdy nie słyszałam o maziarstwie. Przed wyjazdem zastanawiałam się: po co ten Witek wymyślił Łosie i maziarzy?

Teraz już wiem, że Witek jak coś znajdzie, to zawsze warto pojechać.

Dh. Barbara Milczanowska  
Grupa Turystyczno-Historyczna  
TG „Sokół” w Sanoku